

# GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 15 (845)

16 kwietnia 1987 r.

Cena 5 zł

## XII OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ ZSMP

Tegoroczna edycja olimpiady przebiega pod hasłem „Partia — Rewolucja — Socjalizm”. W marcu br. w klubie ZSMP „Iskra” w Świdniku, odbył się czwarty etap olimpiady — finał wojewódzki.

Świdnik, a zarazem WSK reprezentowali: Andrzej Kozłowski (W-300), Jerzy Bytys (TN) i Eugeniusz Kurza (W-680). Na tym szczeblu konkursu, zgodnie z regulaminem nastąpił podział uczestników na dwa piony: I — z średnim wykształceniem i II — z wyższym wykształceniem.

W pierwszej grupie ANDRZEJ KOZŁOWSKI mimo, iż wygrał eliminację pisemną, nie „przeszedł” półfinału i nie zakwalifikował się do finałowej szóstki. Finał usty wygrał Krzysztof Szczygiel z Poniato-  
wej. Zwyciężył Jerzy z Poniato-  
wej. Reprezentanci — EUGENIUSZ KURZA — zajęli drugie

miejsce, a JERZY BYTYS — trzecie.

Do klubu „Iskra” przybyło 80 finalistów reprezentujących 31 instancji ZSMP z całego województwa. Po przeprowadzeniu eliminacji pisemnych, zostały wyłonione szóstki, które przystąpiły do decydujących rozgrywek w finale ustnym. Odpowiedzi pisemne, a następnie ustne oceniali kilkusobowe jury pod przewodnictwem dr WIESŁAWA TCHORZEWSKIEGO, przy czynnym współudziale STANISŁAWA DZIURDZI.

Zwycięzcom obu grup przewodniczący ZW ZSMP ROMAN KRĘGLA wręczył dyplomy i nagrody książkowe. Cenną nagrodą była wycieczka zagranicą.

Zwycięzcy eliminacji będą reprezentowali województwo lubelskie na szczeblu centralnym w Bydgoszczy.

(az)

## Miesiąc pamięci

Kwiecień jest miesiącem pamięci narodowej. Tradycją stało się w tym czasie popularyzowanie przez biblioteki literatury dotyczącej lat wojny i okupacji. We wszystkich filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej znajdują się wystawki zawierające najciekawsze, najbardziej aktualne, najwartościowsze tytuły z tej tematyki. Warto wybrać się do biblioteki w kwietniu!

Przy okazji informujemy, że 1 stycznia otwarta została kolejna (trzecia) filia świdnickiej biblioteki. Ma charakter zamknięty, a mieści się w szpitalu miejskim. Pozostałe dwie filie mieszczą się przy ulicach Racławickiej 5 („jedyńka”) i Kruczkowskiego 6a („dwójka”).

(ie)



Fot. P. Zygadlewicz

Wesołych Świąt Czytelnikom „Głosu”  
życzy Redakcja

## Za miesiąc matury...

MATURA — egzamin jedyny w swoim rodzaju, bo (choć umownie) wprowadza w dorosłe życie, pozostaje na zawsze w pamięci i z sentymentem wspominamy go po latach.

W tym roku tradycji pewnie nie stanie się zadość i... kasztany nie zdąży w porę zakwitnąć. Jednak w świdnickim Liceum Ogólnokształcącym atmosfera gorąca, trwają ostatnie przygotowania. A główni bohaterowie?

Bohaterowie są zmęczeni, mają tremę, myślą o czekającym ich egzaminie. Jedyną pociechą dla nich jest fakt, że wszyscy przez to przechodzą, zdają, więc pewnie im też się uda.

W ferworze przygotowań znaleźli jednak odrobinę czasu by przekazać kilka cennych rad swym młodszym kolegom. Oto one:

- przez cztery lata poznawać wymagania swych profesorów,
- trenować ściąganie,
- uczyć się oczywiście wybranych przedmiotów.

Maturą to także sprawy czysto techniczne — terminy, regulamin, itp.

● Panie dyrektorze — pytam mgr Lucjana Cholewę — co z maturami?

Jak co roku rozpoczyna się egzaminami pisemnymi trwającymi dwa dni — 11-12 maja. W następnym tygodniu egzaminu ustne. Wyniki będą ogłoszone w czerwcu.

● Czy są jakieś istotne zmiany w regulaminie egzaminu dojrzałości?

W zasadzie — poważniejszych zmian nie ma. Doszła drobna korekta do-

tycząca terminu egzaminu poprawkowego. Do tej pory egzamin ten można było zdawać dopiero za rok. Obecnie w ostatnim tygodniu sierpnia. Dotyczy to osób z jedną oceną niedostateczną. Zaletą rozwiązania jest możliwość podjęcia nauki od września w szkole pomaturalnej — uczeń nie traci roku.

● Czy będą uczniowie poprzestający tylko na świadectwie ukończenia szkoły?

Nie. W tym roku wszyscy uczniowie, a jest ich 124 z 5 klas czwartych, chcą przystąpić do egzaminu dojrzałości. Wszyscy też wyrazili chęć kontynuowania nauki, na wyższych uczelniach, lub w szkołach pomaturalnych. Muszę tu powiedzieć, że około 70 procent absolwentów naszego liceum dostaje się na studia, np. w roku ubiegłym 18 osób rozpoczęło studia w Akademii Medycznej, uszyscy chętni dostali się na politechnikę,

a klasa matematyczno-fizyczna pobiła swolisty rekord — 8 osób z jednej klasy studiuje matematykę.

● Jak pomagacie przyszłym maturzystom?

Odpowiednio wcześniej nauczyciele informują o zakresie materiału potrzebego do matury. Wykorzystywane są tematy, zadania maturalne i z egzaminów wstępnych na studia z lat ubiegłych. W ramach zespołów, które zainteresowani analizujemy tematy ze zbiorów zadań, szczególnie matematyczno-fizycznych. Pisane są także prace klasowe w wydłużonym czasie na przekrojowe tematy, aby uczniowie nauczyli się gospodarować czasem.

● Maturzyści są przygotowani. Co im więc życzyć?

Stalowych nerwów i otwartego umysłu.

(dan)

## Jest odpowiedź!

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w Waszym tygodniku pt. „O dobro ludzi niewiedzących” (G. Ś. nr 6 z dnia 12.II.1987 r.) wyjaśniam co następuje:

Przyczyną rozwiązania Koła Rejonowego, były ciągle problemy z utrzymaniem jego Zarządu.

W wyniku nieporozumień między jego członkami, przewodniczący złożył rezygnację i w ten sposób Zarząd został zdekompletowany.

Plenum Zarządu Okręgu w dniu 19.X.1986 r. po wnikliwej dyskusji w trosce o potrzebę zapewnienia niezbędnej obsługi i pomocy członkom Koła Rejonowego, postanowiło rozwiązać je i włączyć wszystkich członków w skład Koła Miejskiego.

Na omawianym wyżej posiedzeniu Zarządu Okręgu Koł. Lucjan Chmiel — jeden z działaczy tego koła, wysunął wniosek o utworzenie odręb-

(Dokończenie na str. 2)

## Chwałą naszych

Na adres Wytwórni nadesłane zostały w tym miesiącu trzy identycznej treści listy:

Dowództwo jednostki wojskowej z zadowoleniem stwierdza, że wasz pracownik odbywający ćwiczenia wojskowe w naszej jednostce, był żołnierzem sumiennym, zdyscyplinowanym i koleżeńskim.

Swoim postępowaniem i nienaganną służbą dał obywatelski wkład w dzieło umacniania obronności Ojczyzny oraz zyskał zaufanie przełożonych i szacunek kolegów.

O kogo chodzi? O WŁADYSŁAWA MOTYLĄ, KRZYSZTOFA MULARCZYKA i ANDRZEJA KARPA. Gratulujemy!

(ie)



W poszukiwaniu wiosny.

Fot.: J. Chodanowski



PASJE: „PIĘKNO ZNALAZŁEM W MINERALACH”

## Nie zostałem milionerem

W minerałach i skałach jest fizyka, chemia, mineralogia, estetyka. W minerałach jest też naturalne piękno. Pozwalają one poznać naszą ziemię, zjawisko związane z powstawaniem skał, z różnymi formami biologicznymi. Wiele z nich można wy-czytać.

Nie wszystkich zadowalają typowe wczasy, nawet w atrakcyjnych miejscowościach. Są tacy, którzy ruszają w ślady dawnych poszukiwaczy złota, kamieni półszlachetnych i szlachetnych. Osady złoto- nośne stały się obiektem zainteresowania licznej rzeszy amatorów — poszukiwaczy. Najbogatszą w surowce naturalne dzielnicą Polski jest Dolny Śląsk. W średniowieczu jednym z najważniejszych bogactw było złoto, ale oprócz niego występowały również minerały. I to właśnie głównie one zainteresowały mieszkańca Świdnika MARIANA WRÓBLEWSKIEGO.

— Po raz pierwszy zetknąłem się z minerałami, który chciałem dziś mieć w kolekcji, gdy odpoczywałem na wczasach w Karkonoszach. W lesie znalazłem gołę wypielioną błękitnymi ametystami, których długość dochodziła nawet do 2 centymetrów. Ponieważ nie interesowałem się minerałami rozdalem kamienie wczasowicom. Jednak ich piękno zostawiło jakiś ślad w psychice.

Dwanaście lat temu sięgnąłem po literaturę iachową z dziedziny mineralogii. Dlaczego właśnie ta dziedzina? O pierwszej przyczynie wspominałem, a druga to taka, że minerały są najbardziej podstawowymi związkami skałotwórczymi i surowcami do produkcji przeważnie metali. Długo nie mogłem realizować swojego hobby ze względu na ciągły brak czasu spowodowany wieloma względami. Czynnie zajęłem się minerałami w 1982 roku, po przejściu na emeryturę. Dzięki uprzejmości kolegów, dysponujących pojazdami mechanicznymi, penetrowałem prawie całą Dolny Śląsk. Okolice Złotoryi, Lwówka Śląskiego, Jordanowa, Szklarskiej Poręby, Szklark — jedno z czterech miejsc na świecie, gdzie występuje minerał zwany chryzoprasem, agatonością Suszyńską.

Pierwszy wypadek penetracji zazwyczaj niewiele przynosi. Trzeba znać doskonale teren, przeczytać wiele książek o minerałach i dopiero wtedy wiadomo w jakich okolicach i w jakich skałach czego szukać. Inaczej można przejechać przez cały Dolny Śląsk i nie znaleźć żadnego interesującego minerału. Przez trzy lata, miesiąc w każdym roku, przejechałem i przeszedłem około 15 tysięcy kilometrów. Szukałem minerałów również na Lubelszczyźnie, gdzie znalazłem najciekawszy polimetaliczny minerał markazyt (siarczek żelaza), a w okolicach Bogdanki — piryt. To nie są jedyne, jakie można znaleźć. Przecież przez nasze okolice przechodził kilka razy lodowice.

Każdy powrót z takiej wyprawy poszukiwawczej oznaczał przywiezienie do mieszkania kilogramów minerałów. Gdzie i co znajdowałem? W Jordanowie występują zielonkawo-czarny serpentynit i trudny do znalezienia nefryt. W

okolicach Szklarskiej Poręby — fiolkowy ametyst z tym, że słabej jakości. Miejscowość ta położona jest na terenie parku narodowego i nie wolno dewastować okolic. Okruszki tego minerału znajdują się przy strumykach, a nawet ścieżkach. Koło Złotego Stoku znajdują się kamieniołomy, a w nich serpentynit i nefryt, jak również ruda arsenu — i złotonośna. W kamieniołomach Strzegomia i

nie natura ułożyła w śliczne, niepowtarzalne wzory. Wydobytą skalę z agatem wewnątrz trzeba przeciąć — najlepiej piłą z nasympem diamentowym, potem dopiero szlifować i wypolerować. Nagrodą za żmudną pracę są pięknie kolorowe wzory.

W Polsce nie wykorzystuje się rodzimego agatu, choć na giełdach minerałów spotyka się dużo oszlifowanych oczek. Okazuje się, że



Fot.: J. Chodanowski

Szklark występują kryształowy kwarc, przezroczysty i dymanny, a niekiedy i beryl. Rzadkością jest, a udaje się to raz na dziesięć lat, odkryć gołę pęgalitową, w której jest kwarcyt. Z kolei w kamieniołomie Bogusów — Gorce występują piękne szczołki kryształowe barwitu. Z Jęglowej pochodzą kryształowe gołę dochodzące nawet do 20 centymetrów długości. W okolicach Wałbrzycha występuje brązowo-beżowy jaspis. W Szklarkach, w zwietrzonych skałach serpentynitowych, można znaleźć chryzopras.

Z tego widać, że w Polsce występuje szereg cennych minerałów, a do nich trzeba jeszcze zaliczyć agaty. Piękne agaty występują w okolicach Lwówka Śląskiego na zboczach gór wulkanicznych, w skałach porfirowych i meralitowych. Na wzniesieniach agatonośnych, co roku, spotykaliśmy te same grupy ludzi penetrujących okolice, kopających minerały nawet na głębokości do 2 metrów. Wszyscy wybierali zawsze te najcenniejsze okazy. Kolega ze Złotoryi znalazł agat o metrowej średnicy i przekazał go do Muzeum Ziemi w Warszawie. Te największe były agatowe są najbardziej poszukiwane, a małych, o średnicach rzędu kilku milimetrów nikt zazwyczaj nie zbiera.

Dlaczego mówię dużo o agatach? Ponieważ nie ma dwóch jednakowych. Ich wyróżnikiem spośród innych minerałów są pierścienie Liesenganga. Na jednym milimetrze długości może występować ich około 300, a już na centymetrze — nawet 17 tysięcy. Te pierścienie

polski agat muszą obrabiać ludzie ze smakiem artystycznym, którzy wybiorą najładniejsze jego fragmenty. Natomiast w produkcji przemysłowej tnie się skalę dość równie jak leci i przez to wiele traci ze swojego uroku. Poza tym kamienie te obrabia się starymi i ręcznymi, a przez to drogiymi sposobami, co zasadniczo rzutuje na ich cenę. Trzeba wiedzieć, że obecnie wszystkie minerały są bardzo „chłodliwe”. Na giełdach we Wrocławiu, Strzegomiu, Wałbrzychu, Karpaczu można kupić, sprzedać lub też wymienić okazy ze zbiorów.

Agaty w hydrotermalnych warunkach powulkanicznych powstawały 300 mln lat temu. Na Dolny Śląsk wdarły się olbrzymie ilości magmy i zapoczątkowały procesy krystalizacji skał wulkanicznych w postaci porfirof i meralitów. Równocześnie w tych skałach, na skutek uchodzenia gazów powstawały bąble gazowe, które po zastąpieniu były powoli wypełniane pomagomowymi roztworami i krystalizowały w środku agaty. Z innymi minerałami było podobnie.

Czy wszystkie złotonośne złoża na Dolnym Śląsku zostały już wyeksploatowane? Na pewno nie. Stare pola złotonośne, drzemające wśród lasów, osnute romantycznymi legendami ściągają rzesze turystów i poszukiwaczy — amatorów, którzy znajdują drobne łuski złota, a wraz z nimi zaronka czerwonych rubinów i granatów, i wiele innych minerałów. Prawdziwy szum, którego świetność minęła.

— Przy pomocy batei — miski w kształcie chińskiego kapelusza płukałem złoto w polskich rzekach. W sumie tych łuserek mam nie więcej niż główka od szpilki. Koledzy ze Złotoryi wypukają sporo złota. Widziałem u jednego około 10 gramów tego szlachetnego kruszcu. W okolicach tej miejscowości i Złotego Stoku mam około kilkudziesięciu miejsc, gdzie natrafiam na ślady złota. Przy okazji wypukłem drobiny rubinów i granatów. Wartość jubilerska jest niewielka, ale moja satysfakcja — ogromna.

Moje zbiory minerałów są bardzo skromne, gdyż tyle udało mi się zebrać przez kilka lat. Znam kolekcje w Polsce, które są warte od 5 do 15 mln złotych. Są w nich minerały z całego świata, wymienione za inne, lub kupione za wysokie kwoty. Mnie na to nie

stać. Jednak te, które posiadam cieszę, odprężają. W sumie jest skatalogowanych około 2,5 tysiąca minerałów. Co roku ich przybywa, a ostatnio doszedł czaroid i olimpid, znalezione podczas prac wykopaliskowych pod obiekty sportowe wznieszone przed olimpiadą w Moskwie i stąd ta nazwa.

wa. Obecnie powstają olbrzymie ilości sztucznych minerałów. W Związku Radzieckim krystalizuje się wszystkie minerały pochodzenia krzemowego i to tak doskonale, że można je odróżnić od naturalnych jedynie przy pomocy bardzo skomplikowanych aparatów rentgenowskich.

Noszę się z zamiarem wystawienia swojej kolekcji minerałów w „Iskrze”. I mam nadzieję, że poszukiwaniemi minerałów i tym wszystkim co jest z nimi związane zainteresuje innych, zwłaszcza młodych ludzi.

A. Siepiak

## Z żałobnej karty

Dnia 11 kwietnia 1987 roku zmarł inż. EDWARD BLACHNIA — były długoletni dyrektor do spraw produkcji WSK „PZL-Świdnik”.

Pracę w naszym zakładzie rozpoczął w 1954 roku na stanowisku technika kooperacji. Przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej. Dobre przygotowanie teoretyczne i praktyczne do pracy w przemyśle pozwoliło na pełnienie kolejno funkcji konstruktora, kierownika wydziału 340, głównego dyspozytora.

Cechowała Go umiejętność kierowania ludźmi, rozważa w podejmowaniu decyzji. Zawsze służył radą i pomocą młodszemu kolegom.

Przez siedem lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw produkcji. Za swą wieloletnią, odpowiedzialną i pełną poświęcenia pracę uhonorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego i Odznaką Zasłużony dla WSK.

Żegnamy Go z wielkim żalem.

Część Jego pamięci!

Dyrekcja WSK „PZL-Świdnik”

Z głębokim żalem pożegnaliśmy naszego kolegę i instruktora szybocowego, wielokrotnego reprezentanta Aeroklubu w akrobacji samolotowej

TOMASZA MAŃKO

Rodzinie tragicznie zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają:

koledzy z Aeroklubu Robotniczego w Świdniku

## Jest odpowiedź

(Dokończenie ze str. 1)  
nego Koła dla niewidomych zamieszkanych w Świdniku.

Zarząd Okręgu postanowił rozpatrzyć ten wniosek w miarę posiadanych możliwości lokalowych i organizacyjnych.

W chwili obecnej Prezydium Zarządu Okręgu postanowiło gruntownie rozpoznać potrzebę i możliwości zorganizowania tego Koła, jednakże w kontekście troski o sytuację nie tylko niewidomych ze Świdnika, lecz z pozostałych jednostek administracyjnych.

nach dawnego powiatu lubelskiego ze szczególnym uwzględnieniem gmin północno-wschodniej części rejonu.

Przed podjęciem konkretnych decyzji zamierzamy spotkać się, nie tylko z niewidomymi z miasta Świdnika, ale również Mełgwi, Milejowa, Piask, Trawnik, Fajstawic, Rybcewicz w tym celu, aby zasięgnąć ich opinii na temat koncepcji zmian organizacyjnych Koła.

OD REDAKCJI: CIESZY NAS FAKT RYCHŁEGO PODJĘCIA ZAŁATWIENIA POWYŻSZEJ SPRAWY PRZEZ ZARZĄD OKRĘGU.

## Kronika tygodnia

KRONIKA TYGODNIA

27 MARCA. W klubie „Iskra” gościł Zarząd Zakładowego ZSMP WSK. Byli studenci Izraela, członkowie Związku Studentów Palestyny i Komunistycznej Partii Izraela.

3 KWIETNIA. Obradowała Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku. Tematem posiedzenia były przygotowania do obchodów tegorocznych świąt majowych.

3 KWIETNIA. Kilkunastu zetem-powców pracowało społecznie przy porządkowaniu terenu wokół klubu „Iskra”.

4 KWIETNIA. Odkryto się uroczyste posiedzenie Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Świdniku, z okazji 25-lecia spółdzielni.

7 KWIETNIA. W dniu Pracownika Służby Zdrowia z pracownikami zakładowej przychodni zdrowia i ośrodka rehabilitacji przemysłowej spotkała się dyrekcja WSK.

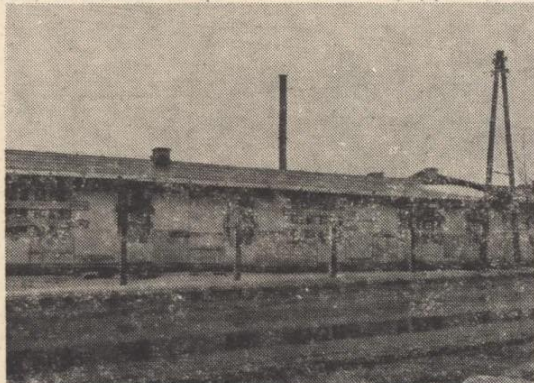
7 KWIETNIA. W klubie „Iskra” odbyło się uroczyste spotkanie dyrektora ZOZ w Świdniku z pracownikami służby zdrowia w mieście.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta.

Zasłużonym pracownikom wręczono odznaczenia i listy pochwalne. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała Maria Orzełska, Medalie 40-lecia PRL — Teresa Dyżma, Barbara Gziesiak, Maria Nosarzewska, Jadwiga Rychlik i Lucyna Witkowska.

7 KWIETNIA. W Urzędzie Miejskim podsumowano I etap tegorocznej Akcji Posesja (23 marca — 4 kwietnia), w ramach którego skontrolowano 86% posesji. Wzięło 18 mandatów na sumę 20 tys. zł. Drugi etap rozpocznie się 21 kwietnia.

(kw)



Ten stary barak już wkrótce zniknie. Budowa internatu postępuje stale naprzód.

Fot.: J. Chodanowski



## „GŁOS“ Z WIZYTĄ W TURCE

## W FABRYCE PISKŁĄT

Propozycję zrobienia fotoreportażu w wylęgarni drobiu przyjąłem z umiarkowanym entuzjazmem. Dla mnie mieszczaństwo, do tego zatrudnionego w branży lotniczej temat ten stanowił czystą abstrakcję. Na szczęście nie kazano mi dowodzić nierozstrzygniętej kwestii co było pierwsze: jasko czy kura? Teraz też stanął mi przed oczyma obraz z filmu „Oto Ameryka” i dramatyczne sceny z jugosłowiań-

holenderskiej firmy REFORM. W każdej: tysiące jaj, pełna stabilizacja temperatury, stała wilgotność powietrza, czujniki badające rozkład temperatury w całej komorze. Co jakiś czas tacki z jajami zmieniają swoje położenie. Pełna automatyzacja. Takich warunków nie jest w stanie zapewnić żadna kwołka. Reżymy technologiczne takie ostre, jak przy klejeniu łopaty śmigłowca Mi-2.



słychać już radosne popiskiwanie, a z połączonych skorupki wychylają się pierzaste łepki.

Teraz już czeka delikwentów sortowanie, układanie do odpowiednich pojemników i podróż samochodem w różne zakątki Lubelszczyzny.

Zakład czynny jest od 1978 roku. Rocznie dostarcza około czterech milionów piskląt. Załogę stanowi... dwudziestu pracowników bezpośrednio produkcyjnych i czterech osoby w administracji. Produkcja jest ciągła. Nie ma niedziel i wolnych sobót. Zarobki umiarkowane — około dwudziestu tysięcy.

Aż trudno uwierzyć, że żółte ku-



skiego filmu „PAŁKA” (niedziela „Kino Oko”) nakręconego w jednej z tamtejszych wylęgarni drobiu. Tak dywagując dojechałem do Turku.

Ale oto już cel mojej podróży. Schludny, nowoczesny budynek, otoczony pachnącym żywicą sosnowym młodnikiem. Przed bramą kilka samochodów. Dochodzi godzina dziesiąta. Kilka osób czeka przed drzwiami z napisem „Biuro”. To okoliczni rolnicy. Przybyli do zakładu Wylegu Drobiu w Turce po pisklęta.

Na powitanie miły uśmiech kierownika Zakładu p. HALINY BRZOZOWSKIEJ. I jakież jest moje zdziwienie kiedy zamiast gumowców otrzymuję biały fartuch i łojowe ochraniacze na nogi. Wszędzie tu czysto — niemal sterylne. Ani śladu plaszch ekskrementów, czy też przykrego zapachu, jaki dotąd kojarzył mi się z drobiem.

Zwiedzanie zakładu zaczynam od pomieszczenia, w którym przyjmowane są jaja. Panuje tu niska temperatura. Stoją plastikowe pojemniki poukładane w kilku rzędach.

Zaczyna się okres inkubacji. Wszystkie jaja są starannie myte roztworem nadmanganianu potasu. Zapobiega to przenoszeniu chorób drobiu. Działania zapobiegawcze prowadzone są na każdym z etapów cyklu technologicznego.



Po sześciu dniach inkubacji każde jasko zostaje prześwietlone. Przez sprawne ręce robotnic przechodzi kilka tysięcy jajek dziennie. Jaja nie zapłodnione odkładane są na bok.

Przechodzę do dużej hali, robiącej wrażenie przebiegłości przy basenie kąpielowym. W dwóch rzędach stoi kilkanaście metalowych kabin. Są to aparaty legowe

Po kilkunastu dniach „huśtania” w ciepłe jaja odbywają kolejne etapy w tzw. aparacie klujniko-



Fot.: P. Zygadlewicz

wym. I znowu ciepło i wilgoć, tyle, że już, w innych pojemnikach i bez „huśtania”. Po trzech dniach

leczył to tytko kartkowe kurczaki...

P. Zygadlewicz



## Reporter zanotował

## ● RZADKI OBRAZEK...

...wizyli przechodnie rankiem 8 kwietnia przy ulicy Kosynierów. Wychodzącemu ze sklepu piekarniczego mężczyźnie wypadł w pewnym momencie z ręki bochenek chleba. Człowiek ów podjął go z ziemi, wytrzeł ręką i ucałował. Ech, gdyby tak wszyscy szanowali nasz chleb powszedni!

## ● SZCZĄTKI REKLAM GASTRONOMICZNYCH...

...sterczą od przeszło roku w pasie zieleni przy restauracji „Lotnicza”. Trzeba koniecznie zatroszczyć się o ich rozbiórke. Żadna z nich korzyści, a wyglądają naprawdę szpetnie!

## ● KWIECIEŃ — MIESIĄCEM PAMIĘCI NARODOWEJ

Tradycyjnym zwyczajem ZBOWID-owcy i członkowie PTTK organizują wyjazd do pomników walk i męczeństwa narodu polskiego.

W tym roku kwiaty złożone zostaną pod obeliskami na Majdanku i w Łasku Kępieckim.

## ● NA OBRZEŻACH MIASTA...

...nadad jeszcze sporo śmieci. Wystarczy wyjechać za „rogatki” lub pospacerować w pobliżu lasów. W wielu miejscach bród aż kipiał i o tym także powinny pomyśleć służby PGKIM.

(KK)

## KALKULACJA

W mleczarniach rozlewano śmietanę do butelek jest czynnością opłacaną drożej niż rozlewanie mleka do podobnych butelek, ponieważ koszty nalicza się według zawartości tłuszczu, a nasza śmietana ciągle jeszcze ma go więcej niż mleko. Doświadczanie uczy, że najtańszej kalkulacji jest rozlewanie po sąsiedztwu marzutu i o-

py.

(„Przebieg Tygodniowy”)

## W SPRAWIE WYBORU

W ramach walki z biurokracją katowickie województwo dorobiło się już stanowiska „pełnomocnika lekarza wojewódzkiego do spraw wojennego wyboru lekarza”. Czekamy na pełnomocnika do spraw wojennych wyborów w ogóle.

(„Polityka”)

## BUBEL

Fabryka Kuasu Starkowego przy Hucie Miedzi w Legnicy, kosztująca ponad dwa miliardy złotych, zaledwie po kilku dniach eksploatacji musiała zaprzestać produkcji na skutek faskalnych wad instalacji. Kuasa starkowej przeżarł bowiem dostarczona przez krakowski „Chemodex” konstrukcję, wypalając dziury w poszyciu instalacji wstępnego oczyszczania gazu. Odnawiamy staty postępek: budujemy produkujemy coraz większe.

(„Rzeczność”)

## Co piszą inni?

## NOWE ROZWIĄZANIE

Lukratywnie niegdyś stanowisko roznosiela mleka nie cieszy się obecnie uciążliwym. W jednym z zakładów genetycznych podjęto więc badania nad przystosowaniem krow do roznoszenia mleka. Taka krasula dzwoniłaby do drzwi i ogłaszała, że przyniosła mleko święte. Klient kusiłoby się do niej i sprawa załatwiona.

(„Szpilki”)

## DOCHODOWE JABŁKO

Jeżeli sad był założony dwadzieścia lat temu, to jest to staruszek; owoc z jego drzew nie odpowiada już wymogom rynkowym. A klient jest dziś wybredny i byle czego nie kupi. Sady są dopiero wówczas opłacalne, jeżeli zbiera się z nich ponad 20-30 ton jabłek z hektara, a przy nawożeniu — nawet 60 ton! Wtedy i ogrodnik ma zysk, i cena owoców mimo inflacji prawie nie rośnie. A przecież w całej gospodarce chodzi o to, żeby podwyżka cen produktu finalnego była niższa od wzrostu kosztów produkcji...

(„Nowa Wies”)

## GŁUCHA KULTURA

Istnieje u nas powszechna dość przekonanie, że można uchodzić za „człowieka kulturalnego”, nie mając pojęcia o muzyce. Wiele osób w Polsce tak niestety uważa. Książki czytać trzeba, do teatru chodzić wypada, a o muzyce można powiedzieć „mnie stało na ucho nadebrać” i wyłączyć radio, gdy „rzępolą”. Takie myślenie jest oczywiście z „gruntu” błędne, ale właśnie grunt ma solidny — kompletny brak umysłowości.

(„ITD”)

## W RÓLNICTWIE — ŚMIERDZI

Stajemy się rolniczym zaciągnięciem Europy. Mamy mnóstwo łak, a nie potrafimy z traw robić kiszynki; przytłumi „ziadkowicie” uprawiali rośliny motylkowe (m. in. seradele), które służyły na paszę i nawóz, a teraz większość młodych nie wie co to jest. Albo obornik czy gnojowica. Na Zachodzie spotyka się ją w pobliżu pałaców, nie ma odpychającego zapa-

chu, jest jak człowiek po umyciu. Do pogardy tej przyczynił się u nas Sanepid i niefachowcy decydujący o naszym rolnictwie. Doszło do tego, że z dobrodziejstwa uczyniono przekleństwo, gardząc obornikiem — preferujemy nawozy sztuczne, których jest wciąż mało, są kosztowne i groźne w skutkach dla zdrowia i społeczeństwa.

(„Odrodzenie”)

## POTRZASK NA KŁUSOWNIKA

Kłusownictwo jest zajęciem intratnym, przy czym coraz rzadziej ma ono charakter indywidualny. W Stupskiem i Koszalińskim kłusownicy działają w zorganizowanych grupach, dysponując doskonałym systemem ostrzegania. Kontrole są na ogół mało skuteczne, gdyż po pierwsze — pojawiają się rzadko, po drugie — nie mają szans w ewentualnych starciach z agresywnymi kłusownikami, po trzecie zaś — z oczywistych powodów zadowolają się konfiskatą sprzętu kłusowniczego. Np. w woj. koszalińskim wyjęto z wody 200 sieci zastawionych przez kłusowników. Na ich poczynania nie reagują wódkarze, bo interwencje są po prostu niebezpieczne...

(„Stowo Powszechne”)

## KORYNTU CORY BEZ MATURY

Najpierw dute młode dziewczyny oceniają wybór patrząc przez szybę na

gości barku hotelu „Victoria”. Następnie tamą angielszczyzną umawiają klienta za „only ten dollars”. Nawet w krajach Trzeciego Świata za 70 dolarów trudno pobrać się z ładną i młodą prostytutką. Ostatnio w okolicy gwiazdowych hotelów warszawskich pojawiła się nowa kategoria „panienek”. Są to uczennice liceów, techników, a nawet szkół podstawowych, które dorabiają... po wyjściu ze szkoły.

(„Kurier Polski”)

## ● UCIEKŁ PRZED... SMRODEM

Jak głosi wieść gminna, uciekli i dotychczas nie powrócił prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Łisewie (woj. toruńskie). Dochodzenie podjęte przez powołane do tego organu wykazało, że ucieczka była w pełni uzasadniona. Odkryto bowiem hektar do dziś nie zebranych buraków cukrowych, brak w magazynie 10 ton paszy za 400 tysięcy złotych itp. Jednak bezpośrednią przyczyną ucieczki prezesa był podobno... fetor czterech tysięcy gnijących kurczaków, na które RSP pomimo wielu starań nie znalazła kupca.

(„Veto”)

## ● SPÓR O KONWIE

Podas konwi na mleko od lat była za mała i nie pokrywała zapotrzebowania społeczeństwa. Poszukiwany ów artykuł został uciążliwy na listę zamówień rządowych, ale i to niewiele pomogło. Tymczasem ostatnio sytuacja nagle się zmieniła. Handel na gwałt wycofuje się z umów zawartych z producentami. Na rynku konwi grozi nam kryzys nadprodukcji. Rodzi się naturalne pytanie, kto jest temu winien. Część obserwatorów twierdzi, że rzekomo krowy, które wstąpiły się na niskie ceny mleka. Inni uważają, że w tej sprawie winni raczej wymiar sprawiedliwości. Ludzie wystraszeni drakońskimi karami jakby ostatnio mniej pędzą.

(„Tygodnik Kulturalny”)

## ŁADNY?





## WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ!

## Niedziela na „Skrze”

Niedziela, 4 kwietnia 1987, stadion „Skrzy” przy ulicy Wawelskiej w Warszawie, godzina 10.00. Rojno tu i gwarno.

W uliczkach okalających masywną bryłę stadionu — setki aut. Opuszczający je przybysze ze stolicy i innych województw taszcza z sobą walizy, torby i plecaki turystyczne wypełnione po brzegi relikwiami teraźniejszości, a także i zmierzchłej epoki.

Na ławkach pod drzewami, na murku otaczającym stadion koczują całe rodziny, a wewnątrz tuż za ogrodzeniem na wielkim placu handlowym także koloro-

przedawców odnotowaliśmy takie tytuły jak: Quo Vadis, Krzyż i Sztylet, Niewołnice, Kaliguli, Amerykański Wilkoiak, Pewnego razu w Ameryce (z Robertem de Niro), Mały, Wielki Człowiek (z Dustinem Hoffmanem), Ucieczka z Bronx, Czarne Tygrysy, Mistrz kierownicy, Polowanie na szczury, Smak piekła, Wahadło śmierci, Zemsta Minja, Kobra i Rocky (I, II, III) z Sylwestrem Stallone, Myszka Miki i Królową Śnieżkę. W tym miejscu coś znanego porzekadła, że... przeczony zawsze ubezpieczony. Otóż pewien człowiek stojący obok stoiska z kasetami video, załaził się do kupującego, że poprzedniej niedzieli został nabyty w butel-

gieldzie płyt gramofonowych. Za tydzień idą czarne krąki z „Davidem Bowie, Michałem Jacksonem, Tiną Turner no i oczywiście z niesmiertelnym Elvise.

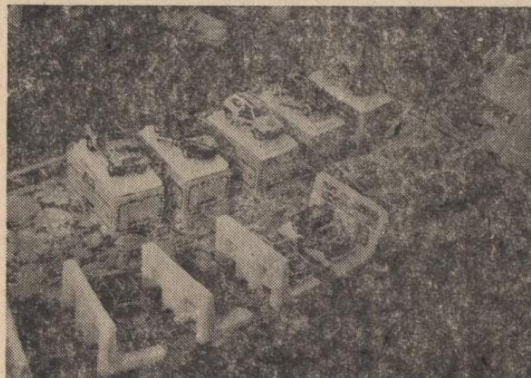
## ACH TE KOMPUTERY!

Gdziekolwiek się pokażą pełno przy nich zwłaszcza „małolatów”. Tak jest i na Wawelskiej. Timexy, Spectra — video i inne urządzenia są magnesem dla naszych milusińskich.

Niby proste to i nieskomplikowane w obsłudze urządzenie, a jednak. Tu klawiatura, tam magnetofon i monitor, jakaś drukarka i stacja dysków... lecz wszystko to razem trzeba rozważyć by na spokojnie, a na giełdzie wiadomo — nie ma na to czasu! Bo oto i...

## ŚWIAT DZIECKA

A w nim na pierwszym planie setki blaszanych modeli światowej klasy samochodów. Istne cudowniki mieszczą się często z modelami samolotów i samolotów. Kolorowe pasażerskie Il-2 i Boeingi, samoloty odrzutowe, śmigłowce i czołgi to również grata dla dzieciarni, której pełno na giełdzie (wstęp na bazar kosztuje 100 złotych — przyp. aut.). Tego dnia wielu młodych chłopców oglądało z wielkim zainteresowaniem zielonkawego „Rudego” z „Czterech Pancernych”. Czołg ten ważył około 1,5 kg w otoczeniu armii plastikowych żołnierzyków wyglądał rzeczywiście imponująco. To tyle dla chłopców. Dla dziewcząt sprzedawano pięknie wystrojone śpiące lale, komplety zabawek składające się z naczyń i mebelków, pluszowe zwierzątka, gry towarzyskie i układanki. Ale dzieci lubią także zwierzęta i ptaki.



Alfa romeo, nissany, mercedesy, ford... Duża frajda dla kolekcjonerów modeli samochodowych.

Pot.: Lubomir Król

MAŁY TARG RASOWYCH  
PIESKÓW

(podobno regulamin zabrania ich sprzedaży — przyp. aut.) to ciekawe widowisko na „Skrze”. Tej niedzieli sprzedawano głównie pudełki i pekiny. Za pieska targowano od 5 do 8 tysięcy złotych. Tańsze o wiele od rasowych piesków były chomiki angielskie i syryjskie (od 400 do 500 zł za sztukę), lecz najtańsze były miniaturowe przystosowane podobno do życia tak w płachu jak i bloku. Sprzedawano także zielone papużki (4 tys. złotych za parę). Osobny rodzaj głośno to...

...NIEZŁICZONA ILOŚĆ KSIĄZEK  
I CZASOPISM

tak krajowych jak i zagranicznych. W swolich turystycznych antykwaratach skleconych na prędko na placu — literatura piękna, książki sensacyjne, techniczne, historyczne, sporo komiksów, żurnali mój, encyklopedie, atlasy zwierząt, ptaków i roślin, książki dla dzieci. Pisanie o cenach książek zajęło by mnóstwo czasu i papieru, w grę wchodzi także gusta czytelników, stąd też tylko kilka przykładów.

Za DEKAMERON Boccaccia żądano — 2,5 tys. złotych, za „KRÓLA SZCZURÓW” J. Clavella tysiąc, za książkę „RASPUTIN I KOBIETĘ” R. Millera — 3 tysiące złotych.

No i wreszcie, o tym co przysłało by się chyba w wielu domach czyli...



Tłumy na „Skrze” od wczesnych godzin porannych. Giełda na Wawelskiej to tradycyjne od lat miejsce niedzielnych spotkań warszawiaków.

## GIEŁDA ROZMAITOŚCI

A temat to jak rzeka. Tego dnia oferowano na giełdzie między innymi: namioty, kajaki, śpiwory, skuterki, obuwie i ubranie dla motocyklisty, nowe koła do „malucha”, rowery turystyczne i kolarskie (był „Jaguar” za 60 tys. złotych), maszynny dzielnik, chińskie dywany, sokowirówki i sokowary, kombajny do obróbki drzewa, maszynę ogrodniczą (spalinową) z przystawkami do koszenia trawy w ogrodach, prasownicę elektryczną (z NRD i ZSRR), zestawy naczyń kuchennych (od 10 do 13 tys. zł), komplety noży kuchennych (1800 złotych), tasak (2000 złotych), radzieckie piece kaflowe, pilkę benzynową do ścinania drzew, wózek spacerowy (angielskie), akordeony (Weltmeister — 80 basów za 100 tys. złotych), zegary ściennie, damskie i męskie zegarki elektroniczne, rakiety ping-pongowa Gold Cup z Chin — za 5000 tys. złotych, komplet sztuców połączonych na 12 osób

zręcznie ukrywali flaszkę żywności i okoliczności w szerokiej rękawach swych... płaszcz.

Kiedy opuszczaliśmy stadion „Skrzy” zaczął miły drobny deszczyk. Kolorowy afisz umieszczony na jednej z wystaw zapowiadał występ orkiestry z Chmieleń. W programie oczywiście — piosenki starej Warszawy i liczne niespodzianki, a wśród nich — Miss Natura i Mister Denaturat!

Zerknąwszy na taką reklamę usmiechnąłem się do siebie i pomyślałem: No cóż, Warszawa da się jednak lubić. Tak było dawniej, tak jest i dziś!

## Mieczysław Kruk

PS. W drodze powrotnej do „bazy” zastanawiałem się w poglądzie aby przypadkiem wzorem „Skrzy” nie pokusił się na zorganizowanie mini — giełdy w Świdniku. Regulamin można przecież „wypożyczyć” ze stolicy, miejsce na giełdę (plac) także z pewnością się znajdzie. A gdy „inwestycja” wypali opłaci się to z pewnością finansowo organizatorowi, a i mieszkańcy miasta będą mieć także frajdę. W każdym domu jest z pewnością coś do upłynienia. Do tej operacji trzeba się jednak solidnie przygotować. Giełdę musiałoby wesprzeć kilka instytucji — Urząd Miejski, Spółem PSS, ZDK, a może jeszcze ktoś inny. Bo najważniejsze jest zawsze to, by dobrze ruszyć z miejsca!

O tym  
warto  
wiedzieć

## • PEWEX

W ratuszu w Chojnie — podobno w najpiękniejszym obiekcie architektonicznym w województwie szczecińskim, gdzie mieści się miejska biblioteka i dom kultury — ma być urządzony sklep „Pewexu” kosztem pomieszczeń bibliotecznych. Ludzie dość się naczytali, teraz chcą posłuchać.

(„Rzeczywistość”)

## • ZŁA WRÓŻBA

W Nowogrodzie (Szczecińskie) nieznajdą sprawca ukradki buty nieboszczyków. Daleko o nich nie zajdzie.

(„Związkowiec”)

## DROGA ZAPALNICZKA

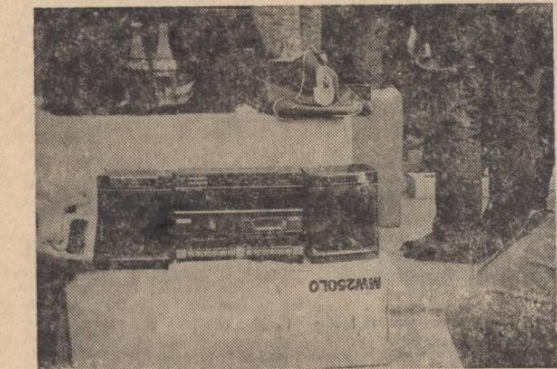
Właścicielem najdroższej zapalniczki w kraju był przez niedługi czas Ireneusz K. Kosztowała go ona... rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności, 80 tysięcy złotych grzywny oraz konfiskatę mienia w całości. „Cena” taką ustalił Sąd Rejonowy w Ostrołęce, gdyż Ireneusz K. po prostu zapalniczkę ukradł, działając w sposób szczególnie zuchwały. A wystarczyło pójść do sklepu i kupić taką samą za... 245 złotych.

(„Veto”)

## DOTACJA NA ADMINISTRACJĘ

Na drzwiach szaletu dworcowego w Suwałkach wisi następujący anonis: „Wejście do WC płatne cztermi złotymi. Zarządzenie Wojewody Suwalskiego 19/84 z 19 kwietnia 1984 r”. Podobno kwota uzyskana dzięki egzekwowaniu tego zarządzenia stanowi pulę reprezentacyjną wojewody. W końcu już starożytni twierdzili — pecunia non olet.

(„ITD”)



Ten japoński radiomagnetofon wyceniono na 150 tys. złotych.

wy tłum. To kłębówisko ludzkie przypomina kocioł z gorącą wodą. Przelewa się bowiem po terenie raz w jedną, raz w drugą stronę. Jak okiem sięgnąć stoły i stoliki, rozpostarte na ziemi koce i materace, a nawet... namioty pełne towarów.

Nad tym wszystkim unosi się w przestrzeni hałaśliwa muzyka. W krajozraz warszawskiej giełdy wkomponowały się także — państwowy handel i gastronomia. Z samochodów i przyczep sprzedawane są — hot-dogi, pizza, białe chrupiące piczki, gorąca kiełbasa z musztardą, napoje chłodzące i herbatka.

Ten handlowy bulwar kusi i nęci.

## ZACZYNAMY GO ZWIEDZAC CZYWIŚCIE OD... VIDEO...

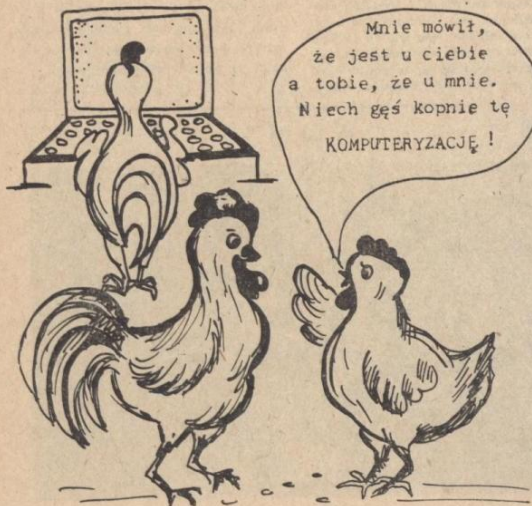
gdyż to zdominowało bez reszty dorosłych, młodzież, a i dzieci chyba także. Człowiek z grubą forszą w portfelu może kupić tu rzeczywiście atrakcyjną, czarodziejską skryniczkę za jedną 300 tysięcy złotych. Kasety z filmami sprzedaje się w cenie od 1 do 7,5 tys. złotych. A jest w czym przebierać. Na giełdzie można dostać filmy z gatunku horroru, kate, sensacji, westernu, filmy wojenne, obyczajowe i rysunkowe.

Przełączając tylko jeden z zestawów proponowany przez młodych

kę. Zamiast nagranych filmów zakupił poprostu dwie... puste kasety. Do ich kupna zachęcały go podobno najbardziej poszukiwane filmy (— Dżuma i Nocne mary). Pozostały po nich tylko frapujące tytuły filmów wypisane na grzbietach kaset. No cóż chciało by się powiedzieć... nie ma cwaniaka nad warszawiaka.

MUZYKA LEKKA, ŁATWA I...  
KOSZTOWNA

Zakupienie na „Skrze” radiomagnetofonu, magnetofonu, adapteru stereo czy telewizora to żaden problem. Ceny często zawrotne ale wybrać coś dla siebie, a zwłaszcza nacieszyć oko — zawsze można. Dominują wyroby takich firm jak: Sanyo, Sharp i Philips z początkiem lat osiemdziesiątych. Nie brak i tych najnowszych, ostatniego krzyku mody. Jedne kosztują w granicach 150 tysięcy złotych inne kupić można za, bagatela... 300 tysięcy. Jeden z takich „poszedł” do klienta, a zakupił go pewien... Cygan. Odjechał z giełdy w towarzystwie kompanów zdezelowanym porosem. Ci, którzy obserwowali tę scenkę krecili z niedowierzaniem głosami. Dla nich pozostała jedynie MADONNA, SANDRA, SHAKIN STEVENS, MODERN TALKING i inni idole ze świata muzyki rozrywkowej. Kaset z nagrańmi tych wykonawców nie brakuje na giełdzie. Po 1500 złotych za sztukę. Sporo jest na





## CIEKAWY POMYSŁ

## Pierwsze próby utworzenia szkolnego teatru

Tegoroczna wiosna w Zakładowym Domu Kultury obituje w różnorodnych imprezach. Po konkursie recytatorskim i poezji śpiewanej, środowiskowym konkursie piosenek dziecięcej, w środę 1 kwietnia obejrzelśmy inscenizację „SAD PARYSA”.

Przygotowali ją uczniowie kl. Vb SP nr 1 pod kierownictwem nauczyciela historii mgr JANUSZA STEFANIAKA.

Skąd pomysły przygotowania takiej inscenizacji?

„Sad Parysa” przygotowywaliśmy około 3 miesięcy, w ramach kółka historycznego. Temat właściwie wybrany przypadkowo, oczywiście spośród obowiązujących w programie.

Czy kierował się pan tylko chęcią przybliżenia dzieciom starożytnych bohaterów?

Na pewno tak. Myślę, że w ten sposób bardziej utkwia dzieciom w pamięci niektóre fakty historyczne, może wzbudza zamyślenie do historii. Zależy mi także na przyzwyczajeniu dzieci do obcowania ze sztuką, do wyrobienia pewnych nawyków — chodzenia do teatru, odpowiedniego zachowania się podczas przedstawień. Wiem, przecież, że w Świdniku nie jest najlepiej.

Wreszcie jest to także sposób na spędzenie wolnego czasu.

Oglądając spektakl zauważyłam, że pańscy aktorzy dość swobodnie czują się na scenie.

## W hallu ZDK

W połowie miesiąca w hallu Zakładowego Domu Kultury WSK zorganizowana zostanie wystawa reprodukcji dzieł malarstwa europejskiego. Jest okazja do bliższego kontaktu ze sztuką. Wystawa czynna będzie do końca miesiąca.

(ie)

Rzeczywiście, dzieci chętnie występują, przy tym same doskonale się bawią. Świadczy o tym chociażby ilość danych przedstawień — było ich dziewięć.

Obejrzało nas prawie 2,5 tysiąca uczniów z czterech świdnickich szkół podstawowych, planujemy wyjazdy do pobliskich miejscowości. Uzyskany dochód przeznaczyliśmy na budowę domu kultury w naszym mieście i Społeczny Fundusz Pomocy Szkole.

Usłyszałam od pana wiele pięknych słów o wyrobieniu zaintereso-

wań u dzieci, o celach wychowawczych takich przedsięwzięć, itp. ale jak to jest w rzeczywistości? Przecież uczy pan w szkole, kończy studia doktoranckie, prowadzi zajęcia pozalekcyjne i jeszcze ta zabawa w teatr!

Ja po prostu lubię dzieci, lubię pracę z nimi. Zrozumiałem to po ośmiu latach pracy w innym zawodzie. Uczę już cztery lata — nie żałuję zmiany.

Życzę wytrwałości

(dan)

## Sport w „czwórce”

Od dwóch lat dają znać o sobie młodzi koszykarze ze Szkoły Podstawowej nr 4. Reprezentacja trenowana przez nauczyciela WF KRZYSZTOFA WOŹNIAKA zanotowała już na swym koncie sporo sukcesów.

W sezonie 1983/86 ten wyborowy team sięgnął po mistrzostwo szkół świdnickich, w 1986 zdobył mistrzostwo rejonu, a następnie awansował do finałowej ósemki w wojewódzkiej szkolnej lidze basketu, zdobywając ostatecznie V miejsce.

Na sukces ten zapracowali solidnie — ARKADIUSZ PIŚCZCZ, NORBERT KOŁODZIEJCZYK, MARIUSZ PRUSAK, MIROSLAW TEREPORA, RAFAŁ JURAK, MAREK TEODORCZUK, MARCIN KLEBAN, SŁAWOMIR LEŚNIAK i ROLAND KUSY.

(mk)

Wielu z tych młodych sportowców kończy obecnie VIII klasę i rozstanie się wkrótce ze sobą. Nie brak wśród nich jednak i takich, którzy przyrzekli sobie grać nadal w kosza. Być może, że jeszcze o nich usłyszymy. W tej sytuacji opiekun i trener reprezentacyjnego zespołu Krzysztof Woźniak nie zasypuje gruszek w popiele i już dziś szuka następów. A upatrył ich sobie w klasach VI i VII-ych.

Już obecnie dysponuje on grupą złożoną z 30 młodzieńskich graczy, którzy sięgnęli już po mistrzostwo szkół w mieście. Nowy zespół zdobył ten tytuł w pięknym stylu. Ostatnio koszykarze z „czwórki” znokautowali kolegów z Płask wygrywając aż... 114:0! Nowe talenty w drużynie to niewątpliwie — MARCIN SZURYGA i TOMASZ ŁAPAN.

## Zabawa w słońcu



Fot.: P. Zygałowicz

## Handel przed Świątami Wielkanocnymi

Z tego co nam wiadomo dostawy tradycyjnych towarów świątecznych powinny pokryć zapotrzebowanie mieszkańców miasta.

Większe będą w okresie przedświątecznym dostawy do sklepów mięsa i jego przetworów. Udział wędlin najrozmaitszych gatunków w tych dostawach oblicza się na 50-60%. Uzupelnieniem stołów świątecznych będzie drob (na kartki i bez kartek). Będą kurczaki, kaczkęsi i indyki. Nie zabraknie tuszyczów. Mniej w sprzedaży ryb i przetworów rybnych.

Odobą ciast świątecznych będą chyba tylko... rodzynki. Kawy nie wystarczy dla wszystkich, z herbatą kłopotów nie przewiduje się. W sprzedaży znajdą się szampany, wina gronowe i wódki gatunkowe.

Pracę sieci handlowo-usługowej w okresie Świąt Wielkanocnych zorganizowano następująco:

16 i 17 KWIETNIA (czwartek i piątek) placówki detaliczne pracują w czasie wydłużonym o jedną godzinę (nie dłużej jak do 20.00). Dotyczy to również punktów sprzedaży drobno-detalicznej przedsiębiorstwa „Ruch”, nie dotyczy sklepów przemysłowych.

18 KWIETNIA (sobota) placówki detaliczne pracować będą w skróconym czasie pracy.

● Spółem PSS (artykuły spożywcze) sklepy nr. nr 1, 6, 9, 4, 18, 20 czynne od 6.00 — 12.00, sklepy nr 3 i 24 od 10.00 — 16.00, sklep nr 19 od 9.00 — 15.00, pozostałe sklepy nr 5, 7, 8, 10, 12, 17, 21 i 25 od 6.00 — 16.00.

● sklep mięsno-wędliniarski nr 11 od 6.00 — 13.00.

● sklep Centrali Rybnej od 8.00 — 13.00.

● sklepy ROSP nr 7, 8, 9, od 7.00 — 13.00.

● sklepy przemysłowe od otwarcia do 15.00, kiosk „Ruchu” w/w ustalonego harmonogramu przez przedsiębiorstwo. Pewen czynny będzie jak w każdą sobotę.

19 i 20 KWIETNIA (niedziela i poniedziałek) — sieć handlowa jest nieczynna z wyjątkiem punktów sprzedaży „Ruch” w dniu 20 (praca w/w harmonogramu przez przedsiębiorstwo).

25 KWIETNIA (sobota) sieć placówek detalicznych czynna będzie w godzinach:

● Spółem PSS — sklepy nr 1 i 5 czynne od 7.00 — 13.00.

● sklepy nr 6, 9 i 14 od 6.00 — 10.00.

● sklepy nr 10 i 11 od 6.00 — 12.00.

● sklep nr 22 od 8.00 — 16.00.

● sklepy nr 3 i 24 od 10.00 — 16.00.

● sklep nr 19 od 9.00 — 16.00.

● pozostałe sklepy nr 7, 8, 15, 17, 21 i 25 czynne od 5.30 — 17.00.

● sklepy przemysłowe — nieczynne.

● sklepy ROSP nr 7, 8 i 9 od 7.00 — 13.00.

● sklep Centrali Rybnej — nieczynny.

W zakładach gastronomicznych i gastronomicznych w okresie przedświątecznym przewidziano kiermasze wyrobów świątecznych.

## ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

18 KWIETNIA br. (sobota) — zakłady czynne do godz. 17.00 z wyjątkiem baru „Zaciszę” (od 6.00 — 12.00).

19 KWIETNIA (niedziela) — zakłady gastronomiczne nieczynne z wyjątkiem dyżurnych.

● „Relavia” — od 12.00 — 19.00.

● „Lotnicza” — od 9.00 — 19.00.

● kawiarnia „Ja i Ty” — od 9.00 — 19.00.

20 KWIETNIA (poniedziałek) czynne następujące zakłady gastronomiczne:

● „Świdniczanek” — od 10.00 — 20.00.

● bar „Michał” — od 8.00 — 20.00.

● kawiarnia „Jubilatka” — od 12.00 — 20.00.

● „Kosmos” — od 8.00 — 20.00.

25 KWIETNIA (sobota) — zakłady gastronomiczne pracują jak w dni powszednie.

## ZAKŁADY USŁUGOWE

16 i 17 KWIETNIA (czwartek i piątek) zakłady usługowe branży fryzjersko-kosmetycznej, fotograficznej, pralniczej, napraw sprzętu gospodarstwa domowego i RTV pracować będą w wydłużonym czasie pracy (o godzinę) nie dłużej niż do 19.00.

18 KWIETNIA (sobota) zakłady usługowe pracować będą w następujących godzinach:

fryzjersko-kosmetyczne — od 7.00 — 14.00, fotograficzne od 10.00 — 14.00, zakład pralniczy od 7.00 — 14.00, stacja benzynowa od 7.00 — 14.00. Pozostałe zakłady — nieczynne.

20 KWIETNIA (poniedziałek) czynne będą — zakłady fotograficzne od 10.00 — 14.00, a stacja benzynowa od 7.00 — 14.00.

25 KWIETNIA (sobota) zakłady usługowe pracują jak w wolną sobotę.

(k)

## Nareszcie wiosna

ZMĘCZENI długą i mroźną zimą od razu reagujemy na kilkustopniowe ocieplenie. Słońce skusiło nas do pozbycia się czapek, szalików, kożuchów.

Chyba jednak za wcześnie, bo znów zapelnili się poczekalnie w przychodniach, „urosty” kolejni w aptekach. Oslabienie wiosenne daje o sobie znać i pewnie dlatego zbyt nerwowo reagujemy w wielu sytuacjach. Oto próbka.

Sklep spożywczy, dostawa soczek i przetworów dla dzieci. Kolejka wije się przez cały sklep, a przy ladzie kłębi się „dziki” tłum. Oczywiście większość kupujących z małymi dziećmi na ręku. Gwar, kłótnie, przepychania. Dzieci spoczone i zmęczone placzą, co jeszcze pogarsza i tak nieciekawą sytuację.

Zadna ze stron — kupujący i personel sklepu nie jest zainteresowana zmianą, poprawą tego, co się dzieje.

Skąd takie niezłyżliwość, brak zrozumienia?

ZA kilka minut siódma. Ludzie śpieszą do pracy. Jedni piechotą, inni samochodami. Wiosenne roztopy utrudniają drogę do pracy. Utrudniają pieszym, bo kierowcy nie muszą na takie „drobiazgi” zwracać uwagi, są górą.

Chwila nieuwagi i czerwony flak rozchlapując kałużę, kwalifikuje kurkę i spódnice idącej przede nią kobiety — do pralni.

Złośliwość, brak kultury?

WSZYSCY kochamy kwiaty, zieleń, domagamy się trawników, drzew w mieście. Ale czy dbamy o to, co już jest? Kilku pracowników uprządkowało trawniki przed ZDK i ZST. Zruszyli ziemię, oczyścili z zeszłorocznych liści. Już po godzinie wydeptano nowe ścieżki, przejścia.

To już nie tylko nieposzanowanie cudzej pracy — niszczyliśmy przecież własne otoczenie, środowisko, w którym żyjemy.

A może tej wiosny będzie inaczej?

Niestety nie mam gotowej recepty na poprawienie świata, ale mam propozycję na polepszenie kiepskiego samopoczucia wiosennego — biały ser!

Ser zawsze kojarzy się nam ze śmiechem, a zaaplikowany do wewnątrz z rzetelnością, zieloną pietruszką, dostarczy tak potrzebnych wiosną witamin, uspokoi nasz rozregulowany organizm. Efekt murowany — samopoczucie dużo lepsze!

(dan)

## O tym warto wiedzieć

● W CO PAKOWAĆ?

● SÓŁ SIĘ SYPIE

Barierą rozwoju produkcji i eksportu jest m. in. brak opakowań. W latach 70-tych importowaliśmy opakowania za około 120 mln dolarów rocznie, podczas gdy obecnie import ten nie przekracza 50 mln dolarów. W najbliższych latach nie zanosi się niestety na poprawę pod tym względem. Przemysł pakowaniowy ma wprowadzić wystarczające możliwości produkcyjne, ale na pełne ich wykorzystanie nie pozwalają mu z kolei braki surowców. I tak kółło się zamyka.

(„Życie Gospodarcze”)

(„Dziennik Polski”)





## ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

OD 8 DO 18 MAJA W ELBLĄGU

Młodzi siatkarze Avii  
w finałach spartakiady!

W lubelskiej lidze międzywojewódzkiej oprócz juniorów świdnickiej Avii walczyło jeszcze sześć innych drużyn regionu. Były to Stal Stalowa Wola, Stal Kraśnik, MKS Siedlce, Wilga Garwolin, MKS Lublin i Opolanka. Żadna z nich nie była w stanie zagrozić podopiecznym trenera JANA KRASNOPOLSKIEGO, którzy na mecie rozrywek wywalczyli zwycięstwo pierwszą lokatą przed Opolanką. Obie te drużyny zmierzyły się w czterech turniejach finałowych ze zwycięzcami grupy radomskiej Czarnymi Radom i Skórzanami Skarżysko Kam. Każda z drużyn była gospodarzem jednego turnieju, a kolejność po ich rozegraniu ukształtowała się następująco:

1. Czarni Radom
2. Avia Świdnik
3. Opolanka Opole Lub.
4. Skórzani Skarżysko Kam.

Dwa czołowe zespoły, a więc Avia i radomscy Czarni, awansowały do czołowej szesnastki najlepszych klubowych drużyn w kraju. Finałowy turniej tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży rozegrany zostanie w Elblągu w dniach od 8 do 18 maja. Zmagania spartakiadowe równoznaczne są z mistrzostwami Polski juniorów młodszych.

W finałach bardzo trudno będzie o choćby jedno zwycięstwo, nie mówiąc już o wywalczeniu miejsca w „osiemce” czy „czwórce” — mówi trener Jan Krasnopolski.

Brak nam rozeznania co do poziomu prezentowanego przez finałistów z innych makroregionów. Możemy natomiast powiedzieć, że z Czarnymi Radom chłopcy wygrali. Mamy zespół dobry technicznie, grający dynamicznie, szybką siatkówkę. Poniekąd zmuszeni jesteśmy do tego niezbyt wysoką przeciętną wzrostu chłopców. Za wyjątkiem trzech zawodników, wszyscy pozostali to rocznik 1971, a więc będą grać jeszcze w niezmienionym składzie w przyszłorocznych mistrzostwach. A to atut! Drużyna składa się z uczniów Zespołu Szkół Technicznych WSK. Wszyscy są wychowankami trenera Janusza Kostrzewy i trenera młodzików Tadeusza

Tomczyka. Po dojeździe do wieku juniora starszego przejdą z powrotem do grupy trenera Kostrzewy. W ten sposób zapewniamy ciągłość szkolenia. Cenę sobie współpracę z moimi kolegami. Każdy sukces jest wspólnym dziełem.

● Na co możemy liczyć w Elblągu?

— W roku ubiegłym wywalczyliśmy piętnastą lokatę. W tym z pewnością gorzej nie będzie. Marzy nam się miejsce w osiemce. Do faworytów zaliczam ubiegłorocznego mistrza Polski AZS Olsztyn, Stal Stocznia Szczecin i MDK Warszawa.

W tegorocznych rozgrywkach drużyn juniorów młodszych Avii Świdnik tworzyli: TOMASZ DZIRBA, TOMASZ WIERZBICKI, ADAM GAŁKA, ANDRZEJ GOCH, KRZYSZTOF WOJCİK, WOJCIECH MISZCZUK, SŁAWOMIR MYŚKA, GRZEGORZ DĘBIEC; występowali również: MARIUSZ KOŁTUN, PIOTR LACKOWSKI, BARTŁOMIEJ JUREK, JACEK JAWORSKI i MARIUSZ BIENIEK.

W sumie zespół rozegrał 30 spotkań mistrzostw, z których 22 zakończyły się jego zwycięstwami.

Finałowy turniej rozgrywany będzie wg następujących zasad. Drużyny (16) podzielone zostaną na cztery grupy. Ich zwycięzcy oraz wicemistrzowie utworzą 8-zespołową grupę półfinałową, podzieloną następnie na dwa 4-zespołowe półfinały. W każdym z nich każdy zagra z każdym. Zwycięzcy i wicemistrzowie system „na krzyż” walczyć o miejsca w finale, pokonani spotykają się w walce o brązowy medal mistrzostw Polski juniorów młodszych. Pozostałe drużyny walczyć będą o miejsca 5-16. W sytuacji kiedy seniorzy Avii nie rokują większych nadziei na odrodzenie siatkówki w naszym mieście, zainteresowanie kibiców, siłą rzeczy, skupi się na młodzieży. Może właśnie ona potrafi pokonać rywali z Legii, Resovii, AZS Olsztyn...

Gratulując młodym zawodnikom i trenerowi Krasnopolskiemu awansu do finałów spartakiady, życzymy udanych występów w Elblągu i oczekujemy już za miesiąc na pomyślne wieści.

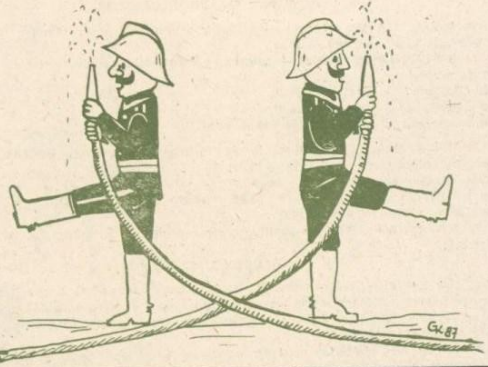
A.K.

## Z dużej chmury

Po dwóch dobrych występach drużyny Janusza Gałka apetyty piłkarskich kibiców Avii sięgają znacznie wyżej, niż tylko bezbramkowego remis z trzecim w tabeli Górnikami z Knaurów. Tymczasem po 90 minutach gry „o charakterze przyjacielskim” zaotowano właśnie 6:0. Górnik był się Avii, a Avia Górnik. Gospodarze mogli zdobyć prowadzenie już w 1 minucie (Drozd), a goście wyrównać w 50 (Podolski). Jed-

nak bramkarze Sulski i Paciorkowski interweniowali skutecznie. W tabeli Avia spada o jedną lokatę, ale nadal ma piętnastą przewagę nad sferą spadkowo-barażową. W grupie II zanosilo się na ciekawy mecz lidera Jagiellonii z drugą w tabeli Stalą Stalowa Wola, lecz z uwagi na występ Dariusza Bayera w reprezentacji Polski przeciw Cyprowi mecz został przełożony.

(kw)



## Sprostowanie

W „Głosie Świdnika” nr 13 z 2.04. br. w materiale „Zakładowym pojazdem na śniadanie” napisaliśmy, że wózek elektryczny „Stal” WF 073 na-

leży do wydziału 560. Okazało się potem, że wózek ten przekazano do W-530, lecz nie zmieniono na nim oznakowania.



Fot. P. Zygałlewicz

## AWANS DO REPREZENTACJI NA ME

## Brąz Marka Hawelko we Wrocławiu



Stracił w tym roku tytuł MP Marek Hawelko — ułotawiany szlachetnie świdnickiej Avii. Po znakomitym początku przyszyły dwie porażki z TOMASZESKIM i PRZEWÓZNIKAMI i to właśnie zdecydowało o ostatecznym sukcesie. A o to co na temat występów Hawelki we Wrocławiu powiedział jego opiekun ZDZISŁAW MARCINIAK:

— W moim odczuciu tegoroczne MP trwały stanowczo za długo. Wy-

czepały one wszystkich bez wyjątku graczy. Rozpoczęły się 18 marca, a zakończyły 7 kwietnia. Ani jednego dnia przerwy nie miał w nich nasz Marek.

Rozegrał on w sumie 18 partii, wygrywając 8. W pierwszej fazie turnieju grając jak zawsze ofensywnie pokonał kolejno znane szachowe „firmy” takie jak: SCHMIDT, SZNAPIK i KULIGOWSKI.

HAWELKO wygrał w sumie z reprezentacją drużyny olimpijskiej, która nie tak dawno występowała w Emiratach Arabskich — aż 4:1! (SZNAPIK, SYGULSKI, SCHMIDT, KUCZYŃSKI i DEJKAŁO).

Najdłuższą partię rozegrał Marek z Kuligowskim (61 ruchów), najkrótszą ze Skrobkiem (28 posunięć). W sumie nie jest źle! Hawelko zdobywając III miejsce w turnieju mistrzowskim ma pewną pozycję w reprezentacji na ME, które odbędą się przy końcu roku na Majorce.

I jeszcze krótko o występach BOŻENY RZECZYCKIEJ. W tym roku zdobyła na MP — II miejsce, pokonując między innymi wielokrotną MP Hannę Erenską Rydzewską.

Wystuchał i zanotował — MK

Kalejdoskop  
sportowy

## ● APEL OLIMPIJSKI...

...skierował w kwietniu br. PKOl do sportowców, trenerów, działaczy i sympatyków sportu.

Podkreślono w nim, że sportowcy polscy uczestniczą w olimpiadach od 1924 roku. Trwają również Dni Olimpijskie. Jest więc okazja by zorganizować imprezę sportową i na naszym terenie. Spotkania z byłymi olimpijczykami z naszego regionu satysfakcjonowały zawsze dorosłych i młodzież. Kto pierwszy pomyśli o takiej imprezie — FKS Avia, Ognisko TKKF, szkoły, a może „Iskra”?

● PO 20 MISTRZOWSKICH  
MECZACH...

...w rankingu „Kuriery Lubelskiego” na najlepszego piłkarza drużyny Motoru I miejsce w tabeli zajmuje b. zawodnik świdnickiej Avii — WŁADYSŁAW KURAS.

A może po spadku Motoru do II ligi powróci znowu do Avii?

## ● SEKCJA KOSZYKOWKI...

...powstaje przy Ognisku TKKF Orbita. Zainteresowanie tą dyscypliną sportu po zakończeniu rozgrywek w amatorskiej lidze basketu jak widać nie słabnie. Więcej takich inicjatyw!

## ● BRAWA DLA „CZWORKI”!

W szkole podstawowej nr 4 nie brak utalentowanej, sportowej młodzieży. Oprócz gry w siatkówkę, koszykówkę i piłkę nożną garnie się ona również do latania. Jak pamiętamy, po zdobyciu tytułu mistrza makroregionu w wielolejowej reprezentacji szkoły zdobyła w tej dyscyplinie IX miejsce na Centralnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Łodzi. Startowało w nich 16 zespołów.

(k)

Przypiszę Ob. Bogdana Jakubowskiego zam. w Świdniku przy ul. Racławickiej 7 za zajęcie jakie miało miejsce w dniu 23 lutego br.

Zdzisław Fils  
Świdnik, ul. Racławicka 7/3

## W Dębicy umieją strzelać!

W najbliższą sobotę, kiedy większość nas przygotowuje się już będzie do świętowania, o godzinie 14.00 w Dębicy zmierzą się jedenastki miejscowego Igloopolu i naszej Avii. Jak trudne zadanie czeka podopiecznych trenera JANUSZA GAŁKA na Podkarpaciu — najlepiej zaświadczą fakt, że swoich dwóch poprzednich rywali

(Włókniarz Pabianice i Olimpia Elbląg) debatanie odsyłał z pokąśnym bagażem bramkowym (4:1 i 3:0). Były to dwa zwycięstwa 3-punktowe. Przystoi więc mówić o prawie serii: musi się kiedyś skończyć. Może właśnie w tę sobotę...

(kw)

## Co, Gdzie, Kiedy?

## REPERTUAR KINA LOT

16 KWIETNIA: SZPIAL BRITANNIA, ang. I. 18, g. 17.00, 19.15.

17 KWIETNIA: SZPIAL BRITANNIA, ang. I. 18, g. 17.00, 19.15.

18 KWIETNIA: kino nieczynne.

19 KWIETNIA: JEŁONEK BAMBI POZNAJE ŚWIAT, radz. bło. g. 16.00.

SZPIAL BRITANNIA, ang. I. 18, g. 18.00, ZYC I UMRZEC W LOS ANGELES, USA, I. 18, g. 20.15.

20 KWIETNIA: JEŁONEK BAMBI POZNAJE ŚWIAT, radz. bło. g. 16.00.

SAINT JACK, USA, I. 18, g. 18.00, ZYC I UMRZEC W LOS ANGELES, USA, I. 18, g. 20.15.

21 KWIETNIA: SAINT JACK, USA, I. 18, g. 17.00, 19.15.

22 KWIETNIA: SAINT JACK, USA, I. 18, g. 17.00, 19.15.

## „ISKRA” ZAPRASZA

16 kwietnia — MDRF (film niespodzianka) — 17.00.

17 kwietnia — VIDEOKONCERT (prowadzi J. Janiszewski) — 17.30.

18 kwietnia — GIEŁDA PŁYT I WYDAWNICTW MUZYCZNYCH — 11.00.

21 kwietnia — KLUB DOBREJ PŁYTY — 17.00.

22 kwietnia — MIKROFON DLA WSZYSTKICH (spotkanie młodych prezenterów) — 17.00.

Na wszystkie imprezy, z wyjątkiem dyskotek — wstęp wolny!

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretnarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowców Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik ul. Przemysłowców Pracy 1, — zam. 851 z dnia 87.04.09 — 3.000 szt. — Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ANDRZEJ KWIEK.